

WYSTĄPIENIE – KONFERENCJA W CZECHACH

„Spółdzielnie w Polsce w okresie transformacji ustrojowej”

Szanowni Państwo,

Pierwsza polska spółdzielnia powstała w roku 1816 i nazwana była Towarzystwem do spraw wspierania się w biedzie i przeciwko wyzyskowi. Powołał ją ksiądz Stanisław Staszic w małym mieście Hrubieszów na wschodzie Polski.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jako jeden z pierwszych i najważniejszych aktów normatywnych sejm polski uchwalił w 1920 r. ustawę Prawo spółdzielcze. Była to baza do szybkiego i dynamicznego rozwoju spółdzielczości na ziemiach polskich. Na wsiach – a wtedy w rolnictwie pracowało 73% ludności – powstawały spółdzielnie rolnicze, w miastach natomiast powstawały spółdzielnie produkcyjne, konsumenckie, mieszkaniowe, banki i spółdzielnie pożyczkowe, ale także w szkołach – spółdzielnie uczniowskie.

Do 1989 w Polsce funkcjonowało w 14 branżach spółdzielczych ponad 30 tysięcy spółdzielni. Zrzeszały one około 13 milionów członków. Były to spółdzielnie konsumenckie, spółdzielnie samopomoc chłopska, spółdzielnie mleczarskie, spółdzielnie ogrodniczo-pszczelarskie, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie kółek rolniczych, banki spółdzielcze, spółdzielnie mieszkaniowe, spółdzielnie pracy i usługowe, spółdzielnie inwalidów i niewidomych, spółdzielnie rzemieślnicze, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe oraz spółdzielnie studenckie i uczniowskie. Jest oczywiste, że w zburzonym w 65% kraju najwięcej powstało spółdzielni mieszkaniowych, które do końca lat 60. wybudowały mieszkania – głównie w miastach – dla blisko 13 milionów Polaków.

Rządy socjalistyczne w sposób niejednoznaczny umiały umiejscowić spółdzielczość w systemie gospodarczym Polski. W kraju, w którym prawie w ogóle nie było sektora prywatnego, spółdzielczość traktowana była nie zawsze życzliwie, a często wytykana, jako pozostałość kapitalizmu. System nakazowo-rozdzielczy, który panował powszechnie w latach 70. i 80. w ogarniętej chaosem gospodarczym Polsce, musiał więc odbić się także negatywnie na spółdzielczości. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że w latach 1945-1989 spółdzielczość rozwijała się niezwykle dynamicznie i radziła sobie z wieloma problemami wewnętrznymi.

Spółdzielczość ukształtowana, jako istotny element państwa socjalistycznego, stała się przedmiotem ostrej krytyki niezależnych sił reformatorskich, głównie Solidarności, dążących do zmiany ustroju polityczno-gospodarczego. Zdaniem sygnatariuszy powstałego wtedy Komitetu Obrony Spółdzielczości – spółdzielczość w powojennej Polsce nie znalazła właściwego rzecznika swoich interesów przed woluntaryzmem władzy. Interesy spółdzielni nie były uwzględniane, gdy dokonywano gigantycznych eksperymentów organizacyjnych i ekonomicznych. Struktury spółdzielcze powstałe w latach 80. w centralistycznym systemie zarządzania skutecznie broniły siebie i spółdzielczość przed każdą próbą reform.

W latach 1989-1994 zapoczątkowane zostały zasadnicze przeobrażenia polskiej spółdzielczości ukształtowanej w Polsce Ludowej. Na naszych oczach przebiegał ten zasadniczy ekonomiczno-społeczny proces. Jest on powolny, złożony i niezakończony.

Analiza historyczna przebudowy struktury polskiej spółdzielczości jest zagadnieniem bardzo istotnym.

W polu uwagi znalazły się zarówno próby reform podejmowane w spółdzielczości, jak i działania z zewnątrz, ze strony czynników rządowych. Szczególna rola przypadła w tych działaniach walce o nowelizację Prawa spółdzielczego.

Różnice poglądów dotyczące spółdzielczości wpływały też na przeznaczane jej miejsce i rolę w zachodzących przemianach gospodarczych, co ostatecznie rzutowało na kondycję spółdzielczości i perspektywy rozwoju. Gruntownej przemianie gospodarki towarzyszył chaos i kryzys krajowej wytwórczości spotęgowany zalewem konkurencyjnych na polskim rynku produktów przemysłowych i rolniczych, sprowadzanych masowo z zagranicy. Sytuacja polityczno-prawna i działanie mechanizmów rynkowych odbiły się w sposób istotny na kondycji spółdzielczości, zarówno funkcjonującej w miastach, jak i na wsi. W latach 80. zaczął krystalizować się w Polsce nowy ustrój społeczno-gospodarczy i proces ten wyraźnie został przyspieszony w 1989 r.

Kluczowa stawała się kwestia dostosowania sektora spółdzielczego do gospodarki wolnorynkowej. Spółdzielczość w minionych dziesięcioleciach była tak dalece manipulowana i zawłaszczana, że w wyniku erupcji nastrojów społecznych w latach 80. potraktowana została, jako istotny element niechcianego systemu totalitarnego, który odchodził w przeszłość.

W grudniu 1989 r. obradował w Warszawie Kongres Polskiej Spółdzielczości. W ferworze dyskusji starego i nowego ścierały się na nim stanowiska w sprawie ogólnego usytuowania spółdzielczości, jej funkcji i struktury organizacyjnej, co znaleźć miało wyraz w kierunkowych założeniach nowego Prawa spółdzielczego.

Pierwszy rząd solidarnościowy postanowił dokonać reformy i skierował do Sejmu ustawę o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości, która została uchwalona przez Sejm w dniu 20 stycznia 1990 r. i jest powszechnie nazywana „specustawą”. Równocześnie postawiono w stan likwidacji wszystkie związki spółdzielcze oraz zawieszono działalność lustracji. Intencją ustawodawcy był demontaż starej administracji spółdzielczej i uwolnienie jej od narosłej nadbudowy organizacyjnej. Równocześnie pod groźbą likwidacji jednostek spółdzielczych, spółdzielnie do dnia 31 marca 1990 r. zostały zobligowane do przeprowadzenia nowych wyborów władz spółdzielni.

W dziejach polskiej spółdzielczości była to decyzja bezprecedensowa. Realizacji tych działań towarzyszyła intensywne antyspółdzielcza kampania w środkach masowego przekazu. Spółdzielczość była tam przedstawiana jako siedlisko dawnej nomenklatury. W następstwie tego wśród pracowników spółdzielni szerzyła się niepewność o los swoich miejsc pracy i o byt ich rodzin. Ustawa ta pozostawiła do dzisiaj wielkie rozgoryczenie spółdzielców i poczucie zamachu na ich samorządność. Trybunał Konstytucyjny, który rozpatrywał legalność ustawy sejmowej, stwierdził jednoznacznie niezgodność ustawy z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności w części zniszczenia związków spółdzielczych i dodał, że był to akt polityczny, który doprowadził do rozbicia dotychczasowej struktury ruchu spółdzielczego. Ustawa ta zawiesiła również na dłuższy czas kontrolę spółdzielczą. W okresie tym spółdzielczość została pozbawiona własnej kontroli, co wzbudziło ostre protesty w środowisku spółdzielczym. Skutkowało to m.in. tym, że majątek spółdzielni w sposób niekontrolowany był przekazywany w prywatne ręce i była możliwość popełniania różnych nieprawidłowości, niekorzystnych w skutkach dla spółdzielni i ich członków. Na mocy ustawy w spółdzielniach dokonano weryfikacji prezesów, zarządów i rad nadzorczych. W spółdzielniach przeprowadzono wymianę kadr kierowniczych i powołano nowe kierownictwa. Zmieniono w ten sposób 44% kierownictw spółdzielni. Nie przyniosło to jednak spodziewanych przez rząd rezultatów, ponieważ kierownictwo spółdzielni objęły bardzo często osoby nieznające się na spółdzielczości, a tym bardziej na jej systemie samorządowym.

Pomimo zakazu tworzenia związków spółdzielczych, w 1990 r. powstała oddolna inicjatywa powoływania takich organizacji. W czerwcu 1990 r. w Warszawie powołano Naczelną Radę Spółdzielczą. Powstawały równocześnie komisje organizacyjne ds. powołania branżowych związków rewizyjnych. W taki sposób m.in. powstał Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy, a ja miałem zaszczyt być w 5-osobowej grupie inicjatywnej, która rozpoczęła ten proces. Równocześnie trwały prace nad likwidacją dotychczasowych struktur – związków spółdzielczych. Likwidatorzy powołani przez ministra finansów mieli w założeniu dokonać całkowitej likwidacji majątku spółdzielczego gromadzonego przecież przez kilkadziesiąt lat. W rezultacie pomimo upływu 23 lat niektóre procesy likwidacji związków nie zostały do dzisiaj zakończone. Należy zwrócić też uwagę na to, że znaczna część majątku (ok. 40%) byłych związków spółdzielczych została bezpowrotnie utracona. Zniknęły też ze struktur spółdzielczych 52 szkoły prowadzone przez te związki, które były kuźnią kadr dla spółdzielczości. Przekształceniom nie oparły się także ośrodki wypoczynkowe i sanatoria. Koszty likwidacji były ogromne.

Trzeba stwierdzić, że ingerencja państwa, dokonująca zasadniczych przeobrażeń ustrojowych, okazała się z przyczyn politycznych bardzo daleko idąca i destrukcyjna. Ogromny i silny sektor spółdzielczy ukształtowany w PRL, przestał istnieć w swej zwartej, zintegrowanej formie. Bardzo ograniczone zostały możliwości wyrażania przez spółdzielczość własnego stanowiska i obrony interesów. Wbrew egalitarnym deklaracjom, rząd polski traktował spółdzielczość, jak „gorszy sektor gospodarki”, na przykład spółdzielnie nie korzystały z żadnych ulg podatkowych, tak jak firmy prywatne.

Likwidacja struktur spółdzielczych spowodowała dezorganizację działalności gospodarczej. Zabrakło bazy lokalowej do prowadzenia szkoleń, doradztwa i pomocy spółdzielniom, które to w okresie przemian były szczególnie potrzebne. Zatrzymano też proces tak powszechnie stosowanych w spółdzielczości spotkań i narad, połączonych z wymianą poglądów pomiędzy spółdzielcami.

Spółdzielczość polska na skutek transformacji ustrojowej poniosła wielkie straty materialne i niematerialne na tle gospodarki wolnorynkowej. W okresie szybkich przeobrażeń ekonomiki kraju zerwane zostały więzi organizacyjne, ekonomiczne, techniczne i kooperacyjne między spółdzielniami.

W Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, wybranym we wrześniu 1993 r. o zdecydowanej przewadze orientacji lewicowej, grupa posłów zgłosiła projekt inspirowany przez spółdzielców ustawy przerywającej destrukcyjny wpływ uchwalonej w 1990 r. „specustawy” spółdzielczej. W wyniku energicznych starań wielu środowisk

spółdzielczych, Sejm wreszcie uchwalił nowelizację Ustawy o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości, zgodną z postulatami spółdzielców.

Po dwóch latach reformowania spółdzielczości przez rządy solidarnościowe, zniknęły jednak jawne tendencje do przejmowania mienia spółdzielczego. W tym trudnym okresie spółdzielczość początkowo zdeorganizowana i rozbita, podjęła działania obronne. Pod silnym naciskiem spółdzielców kolejne nowelizacje Prawa spółdzielczego w latach 1991-1994 dostosowały ramy przepisów prawnych do nowej rzeczywistości, umożliwiając członkom spółdzielni by sami decydowali o swoich losach. Faktem o niebagatelnym znaczeniu było w tym czasie sięgające niemal 20% bezrobocie w Polsce. Spółdzielczość posiadająca w swojej masie głównie małe i średnie zakłady przemysłowe była najbardziej mobilna i nastawiona na zmniejszenie tego trudnego zjawiska społecznego. Spółdzielczość łączyła starania zainteresowanych członków spółdzielni zachowaniem miejsc pracy z umiejętnie prowadzoną państwową polityką społeczną, mającą na celu wsparcie inicjatyw gospodarczych w postaci spółdzielni.

Spółdzielcy szybko uświadomili nowym władzom rządzącym w Polsce, jak ważną rolę mogą odgrywać w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. Jasno i wyraźnie stwierdzili jakie zalety, które w określonych warunkach mogą stać się niezwykle pomocne dla państwa i społeczeństwa, dominują w spółdzielczej gospodarce rynkowej. Należą do nich m.in. zdolność do tworzenia stabilnych miejsc pracy, dbałość o miejsca pracy, oraz wielka społeczna odpowiedzialność zakładów pracy za swoich członków.

Obecnie na sektor spółdzielczy w Polsce składa się 12 tysięcy spółdzielni zrzeszających 8 milionów członków i zatrudniających około 400 tysięcy pracowników. Większość z tych spółdzielni powstała przed 1989 r. (62%).

W roku 2002 w Pradze odbyła się pierwsza Europejska Konferencja Ekonomii Społecznej. Wzięła w niej udział duża delegacja polskich spółdzielców. I był to przełom w myśleniu na temat współczesnej spółdzielczości. W 2004 r. w Krakowie spółdzielczość zorganizowała II Europejską Konferencję Ekonomii Społecznej. Wzięło w niej udział ponad 800 osób, w tym 200 przedstawicieli spółdzielczości europejskiej i światowej. Dała ona możliwość wielu polskim spółdzielcom zapoznania się z zasadami funkcjonowania ekonomii społecznej w Europie. Tuż po zakończeniu Konferencji duża grupa złożona z przedstawicieli polskich organizacji pozarządowych oraz przedstawicieli polskiej spółdzielczości pracy powołała do życia Polską Stałą Konferencję Ekonomii Społecznej, funkcjonującą i rozwijającą się do dzisiaj. Zainicjowała ona współdziałanie w ramach III sektora gospodarki, polskich organizacji

pozarządowych ze spółdzielczością i spowodowała szybką popularyzację spółdzielczości wśród tych grup społecznych i rządzących, które dotąd negowały jej znaczenie, a nawet istnienie.

Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy mocno wsparł inicjatywę tworzenia w Polsce spółdzielni socjalnych. Był też jednym z konsultantów Ustawy o spółdzielniach socjalnych. W ramach Związku powstała Agencja Rozwoju i Promocji Spółdzielczości, a także ośrodki wsparcia spółdzielni socjalnych. Związek Lustracyjny współuczestniczył także w tworzeniu Paktu na rzecz Ekonomii Społecznej, w którym jedną ze stron jest polski rząd. Pakt ten ma wskazać działania umożliwiające realizację w Polsce europejskiej strategii rozwoju do roku 2020. Istotne w tym Pakcie jest stwierdzenie, że wszystkie strony podejmują działania w celu tworzenia instytucji prawnych i organizacyjnych o charakterze systemowym, umożliwiających wsparcie zdolności społecznych do samoorganizacji. Wszystkie strony wyrażają także przekonanie, że we współczesnym świecie właśnie współdziałanie pomiędzy poszczególnymi partnerami jest warunkiem koniecznym konkurencyjności oraz zrównoważonego rozwoju w jak najszerszym sensie.

W okresie transformacji ustrojowej Polska weszła do Unii Europejskiej. Miało to ogromne znaczenie również dla spółdzielczości. Możliwość nawiązywania bezpośrednich kontaktów z krajami, które nie doznały uszczerbku na skutek systemu nakazowo-rozdzielczego, miała ogromne znaczenie. Także możliwość przystępowania polskich organizacji spółdzielczych do organizacji międzynarodowych branżowych i ogólnospółdzielczych miała wielki wpływ na kształtowanie się spółdzielczości w nowym ustroju. Wzorce gospodarki spółdzielczej, demokratycznego systemu zarządzania oraz komunikacji między spółdzielniami i zrzeszeniami spółdzielczymi przejmowane z tak zwanego „Zachodu” spowodowały, że polskie spółdzielnie i związki spółdzielcze weszły w nową fazę działalności w ramach systemu rynkowego i ekonomii społecznej. Pojawiły się nowe rodzaje spółdzielni, jak na przykład nowa forma spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, spółdzielnie socjalne, czy też spółdzielnie producentów rolnych. Ważnym elementem współpracy polskich spółdzielni z Unią Europejską była i jest nadal możliwość otrzymywania znacznych kwot na rozwój w ramach projektów unijnych. I chociaż kwoty przeznaczone dla spółdzielczości są jeszcze niewielkie, jednak liczymy, że w nowym okresie projektowania na lata 2014-2017 będą one rosnąć.

Walcząc o utrzymanie się na rynku, polskie banki spółdzielcze były zmuszone do zjednoczenia się i skonsolidowania potencjału finansowego, który byłby w stanie konkurować z bankami komercyjnymi, głównie o kapitał zagraniczny. Zbawienne

okazało się to w kryzysie, ponieważ tylko banki spółdzielcze w Polsce nie odczuły jego skutków. Dzisiaj 600 banków spółdzielczych posiadających ponad 2,5 tysiąca placówek, głównie w małych miejscowościach i na wsiach, transponuje pieniądze, które przekazuje rolnikom Unia Europejska.

Spółdzielnie mleczarskie mając znakomite zaplecze w postaci ekologicznego mleka, również chcąc być konkurencyjne na rynku, nie tylko zjednoczyły się, ale postawiły na nowoczesność. Dziś jest to branża jedna z najnowocześniejszych i najlepszych w Europie.

Spółdzielnie konsumenckie po początkowym trudnym okresie zmagania się z konkurencją na rynku handlowym, znacznie poprawiły strukturę swoich placówek handlowych i dzisiaj w ponad 5,5 tysiąca sklepów rozsianych po całej Polsce, głównie w małych miejscowościach, prowadzą handel konkurencyjny dla marketów wielopowierzchniowych. Zaletą tej zmiany jest również to, że sprzedają w dużej części produkty polskich spółdzielni. Wadą jest natomiast brak własnej sieci zaopatrzenia hurtowego o charakterze centralnym, co udało się m.in. w Czechach. Spółdzielniom konsumenckim rząd przekazał także obowiązek dożywiania osób biednych, które otrzymują pomoc od państwa, poprzez prowadzone przez spółdzielnie konsumenckie zakłady gastronomiczne – bary mleczne.

Od roku 2002 w Polsce powstały 703 spółdzielnie socjalne. Uchwalona została także Ustawa o spółdzielniach socjalnych. Reguluje ona system powoływania i funkcjonowania tych podmiotów gospodarczych. W założeniu spółdzielnie te mają zatrudniać osoby wykluczone społecznie, tzn. długotrwale bezrobotne, częściowo i całkowicie ubezwłasnowolnione, a także więźniów po wieloletnich wyrokach. Istotne jest tutaj, że państwo polskie przeznaczają środki na tworzenie tych spółdzielni, a spółdzielczość, np. spółdzielczość pracy, tworzy w ramach systemu ekonomii społecznej organizację wsparcia spółdzielni socjalnych.

Obecnie w Polsce działa Krajowa Rada Spółdzielcza, zrzeszająca zgodnie z Ustawą wszystkie spółdzielnie, oraz 14 branżowych związków rewizyjnych, które jednak posiadają zakaz prowadzenia działalności gospodarczej. Spełniają jednakże bardzo ważną rolę integrującą spółdzielnie, a także są opiniotwórcze, a często biorą na siebie obowiązek obrony spółdzielni przed wpływami politycznymi, które mogłyby spowodować znaczący uszczerbek w majątku spółdzielczym lub też zasadach ich funkcjonowania. W całym tym systemie spółdzielnie, jako samodzielne podmioty gospodarcze, mają pełną autonomiczność, a związki spółdzielcze nie mają wobec nich żadnych funkcji władczych.

Od kilku miesięcy w polskim Parlamencie toczy się dyskusja nad nowym Prawem spółdzielczym. Złożonych zostało 8 projektów ustaw, z których aż 6 oceniamy, jako szkodliwe dla spółdzielczości. Jednak spółdzielczość, która od 1989 r. walczy o przetrwanie, jest pełna nadziei i optymizmu, że polski Sejm uchwali właściwe ustawy.

Z perspektywy 24 lat po dokonaniu się transformacji ustrojowej trzeba jasno powiedzieć, że spółdzielczość, pomimo kłopotów z własną demokracją wewnętrzną oraz niejednorodną strukturą, poradziła sobie z przystosowaniem do nowego ustroju i nowych warunków gospodarczych. Nadal jednak nie przekonała do siebie władz politycznych w Polsce, że jest ważnym czynnikiem gospodarki. Takie działanie musi towarzyszyć przez najbliższe lata spółdzielniom i związkom spółdzielczym, aby wielkie osiągnięcia spółdzielczości nie zostały zaprzepaszczone.

Część informacji zaczerpnięto z następującej publikacji:

Prof. Z. Chyra-Rolicz, *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości w latach 1989-1994*, Spółdzielczy Instytut Badawczy, Warszawa 1995.